

ZAKAZ SŁOMEK UTRUDNI WALKĘ ZE WSTYDLIWYM PLASTIKOWYM PROBLEMEM ŚWIATA [KOMENTARZ]

W ostatnich miesiącach, za sprawą społecznych kampanii ekologicznych, problem plastikowych odpadów po raz pierwszy przebił się do przeciętnego odbiorcy, a to za sprawą ogólnoswiatowej akcji eliminowania popularnych słomek z użycia w barach i restauracjach. Problem polega na tym, iż znaczenie słomek w globalnym kryzysie śmieci z tworzyw sztucznych porównywać można do roli piłkarskiej reprezentacji Polski w niedawno zakończonych Mistrzostwach Świata w Rosji – jest nieistotna.

W Polsce wspomniana akcja zainaugurowana została przez popularny w kręgu modnych mieszkańców największych polskich metropolii portal „Noizz”. Opublikował on nagranie, na którym celebryci, w tym Hubert Urbański, Robert Biedroń czy Krzysztof Gonciarz przyznają się do regularnego zabijania przeróżnych egzotycznych zwierząt morskich, by na koniec poinformować, iż tych wszystkich tragedii można by zapobiec, pijąc drinki w barach prosto ze szklanki, a nie, jak dotychczas, za pośrednictwem słomki. To nagranie pokazuje, poza oczywistym przekazem, dwa zasadnicze fakty. Po pierwsze, jego autorzy nie mają absolutnie zielonego pojęcia o problemie zanieczyszczenia środowiska plastikiem, a po drugie, a może nawet ważniejsze, nie wiedzą nic o życie przeciętnego Kowalskiego, bo ten ze słomek korzysta sporadycznie.

Unia Europejska zaproponowała ostatnio wyeliminowanie wielu produktów plastikowych jednorazowego użytku, w tym słomek, w ramach wdrażania polityki gospodarki o obiegu zamkniętym. Chodzi o to, aby zminimalizować, a docelowo wyeliminować powstawanie odpadów w gospodarce unijnej. Zamiast tego, zużyte produkty mają zostać poddane efektywnemu recyklingowi, co oprócz wygaszania problemu zarządzania odpadami pozwoli także ograniczyć zapotrzebowanie na surowce. Wdrożenie tej ideologii dzisiaj wydaje się jednak nierealne – proponenci nie są w stanie zaproponować realnej alternatywy dla wielu problematycznych produktów, bo przecież należy pamiętać, że tworzywa sztuczne są tak popularne nie dlatego, że ktoś chciał zrobić na złość ekologom, ale dlatego, że plastik jest tworzywem praktycznym, tanim i wytrzymałym. Dodatkowo, po ponad 60 latach od popularyzacji tego tworzywa, plastik stał się nieodłączną częścią naszego życia – karty kredytowe, napoje, telefony, opakowania ochronne, artykuły RTV i AGD, fotele, pojemniki na żywność i wiele, wiele innych produktów, bez których współczesny człowiek nie wyobraża sobie życia, to właśnie efekt rozwoju technologii tworzyw sztucznych.

Rocznie produkuje się ponad 300 mln ton produktów z tworzyw sztucznych na świecie, z czego 60 mln ton w Europie. W 2016 roku zebrano 8,4 mln ton plastiku od konsumentów z państw członkowskich Unii Europejskiej jako odpady. 13 procent z zebranych śmieci jest eksportowana poza granice Unii, dotychczas głównie do Chin, jednak w latach 1999-2011 także ilość plastikowych śmieci eksportowanych do krajów Trzeciego Świata zwiększyła się pięciokrotnie. Pozostałe 87% odpadów z tworzyw sztucznych pozostaje w granicach Unii - ok. 40% jest spalana w procesie odzyskiwania energii, ok. 30% trafia na wysypiska śmieci, a tylko 17% poddawane jest procesowi recyklingu.

Głównie niskiej jakości plastiki, przeznaczone do jednorazowego użytku, takie jak na przykład opakowania, trafiają na eksport. Tworzywa dobrej jakości poddają się procesowi ponownego wykorzystania z zastosowaniem najnowocześniejszej technologii na miejscu, w Europie.

Jak pokazują badania z 2017 roku, z 9,1 mld ton tworzyw sztucznych wyprodukowanych od 1950 roku blisko 7 mld jest już nieużywanych, z czego aż 5,5 mld pozostaje porzuconych w oceanach i na lądzie. Rozbieżność tych statystyk z podanymi wyżej danymi za ostatnie lata pokazują, że świat notuje postęp w zakresie ograniczania zaśmiecania środowiska tego rodzaju odpadami. Zatem aktualnie największym wyzwaniem stojącym przed światem jest zintensyfikowanie starań dążących do usuwania śmieci już znajdujących się w środowisku naturalnym, w szczególności – w morzach i oceanach.

Do oceanów trafiają natomiast zarówno śmieci eksportowane do państw słabiej rozwiniętych, ale także odpady wyrzucone na wysypiska śmieci w Europie – koniec końców znajdują one drogę do rzek, a przez nie do mórz i oceanów. W ten sposób formują się plamy śmieci, z których największą i najbardziej znaną jest Wielka Pacyficzna Plama Śmieci, której wielkość szacuje się między 700 000 km kwadratowych (powierzchnia stanu Teksas) do nawet 15 mln km kwadratowych (powierzchnia Rosji). Wg ekspertów, 60% tych odpadów stanowią akcesoria rybackie, głównie stare sieci, boje i liny, w które plączą się różnej wielkości morskie stworzenia. Słomki plastikowe stanowią 0,02% światowej produkcji tworzyw sztucznych.

Temu problemowi czoła stawiają ostatnio m.in. Stany Zjednoczone. 11 października Prezydent Donald Trump podpisał „Save Our Seas Act of 2018”. Ustawa ta, przyjęta jednomyślnie przez Kongres, finansuje starania stanów do oczyszczania oceanów ze śmieci, które co roku w liczbie ok. 8 mln ton, przyplływają do wybrzeży USA, głównie z Chin i Japonii. Ponadto, amerykańskie władze dbają o to, by w nowo negocjowanych umowach handlowych znalazły się wzmianki o wspólnej pracy na rzecz zaadresowania problemu zanieczyszczenia rzek i mórz. Taka klauzula znajduje się już w nowym porozumieniu między USA, Meksykiem i Kanadą, USMCA, a także ma znaleźć się w przyszłym traktacie handlowym z Filipinami, które są jednym z 3 najgorszych na świecie jeśli chodzi o zaśmiecanie oceanów.

Nie ma wątpliwości, iż akcje uświadamiania społeczeństw o zagrożeniach związanych z niedoskonałościami gospodarką odpadami plastikowymi są potrzebne i słuszne. Problem pojawia się wówczas, gdy akcje te skupiają się na kompletnie marginalnym problemie, odwracając uwagę od kwestii fundamentalnych, a tak właśnie jest w tym przypadku. Psychologia uczy, iż osoby które zaangażują się w taką akcję mogą poczuć się na tyle dobrze w kwestii walki z nadmiarem plastikowych śmieci, że wyprodukują ich jeszcze więcej, jednak nie w postaci relatywnie nieszkodliwych słomek, a w formie innych, trudniejszych w utylizacji gatunków tworzyw sztucznych. A to z pewnością wydłuży nam drogę do czystszych oceanów, zamiast uczynić życie morskich stworzeń znowu znośniejszym.